



Małe światelko

Czy powinno stać pod korcem?

„Tak niechaj świeci wasza światłość przed ludźmi, aby widzieli wasze dobre uczynki i chwalili Ojca waszego, który jest w niebie” – Mat. 5:16 (BW).

Żyjemy w czasie mroku i trudów, „tak, iż ludzie drętwieć będą przed strachem i oczekiwaniem tych rzeczy, które przyjdą na wszystkich świat; albowiem mocy niebieskie poruszają się [a w rzeczywistości już są poruszane]” – Łuk. 21:26. Sprawy, które powodują, że ludzkość drży, są mocnymi dowodami na to, iż nasz Pan jest obecny. Jaka powinna być w związku z tym nasza reakcja na ten „czas ucisku, jakiego nie było”, podane jest w następnym wersecie:

„A gdy się to pocznie dziać, spoglądajcież a podnoście głowy wasze, przeto iż się przybliża odkupienie wasze” – Łuk. 21:28.

Ale tutaj potrzebne jest słowo ostrzeżenia. Musimy dziękować za to, że nasze oczy zostały otworzone, że zostaliśmy powołani z ciemności do Jego cudownej światłości, za to, że nie jesteśmy nadal zaślepieni przez boga tego świata – Szatana. Lecz jaki powinien być nasz stosunek do tych, którzy nie są tak uprzywilejowani i nie są w stanie właściwie rozsądzać spraw tak jak my?

Manna z 23 grudnia zawiera dla nas ważną wskazówkę:

„Rozmawiając z tymi, którzy mają uszy ku słuchaniu i dopytują się o drogę do Pana, musimy pamiętać, że w życiu człowieka są wielkie kryzysy, chwilowe okoliczności, gdy jedno słowo może być cenniejsze, bardziej przekonujące niż sto czy tysiąc słów w innym czasie i innych okolicznościach”.

Chociaż to napomnienie można zastosować jako zasadę w postępowaniu z braterstwem, to podstawowe jego zastosowanie dotyczy biednego, wzdychającego stworzenia, a szczególnie tych, którzy „dopytują się o drogę do Pana”. Jest to część naszego przywileju, a zarazem nasza powinność, aby oświecać „malutkim światłem” ich ciemną ścieżkę.

Wielu z nas przeszło przez „srogie doświadczenia”; znamy również osoby, które znajdują się na takiej pró-

bie. Wiemy, ile znaczy w takiej chwili uprzejme słowo, współczujący wyraz twarzy, pomocna dłoń, czy jakikolwiek inny sposób, który może wyrazić naszą troskę. Najbardziej doceniamy pomoc, którą otrzymaliśmy, gdy byliśmy w szczególnej potrzebie.

Na wstępie naszej lekcji chciałbym podzielić się krótkim zeznaniem. Kiedy patrzę wstecz na własne życie i największe próby, przez jakie przechodziłem, jedno narzędzie pomocy uważam za wyróżniające się spośród wszystkich innych. Uważam, że jest to nadzwyczajny dar, który został mi ofiarowany. Chciałbym w kilku słowach ocenić ten dar i powiedzieć, jakich narzędzi użył Pan Bóg, aby mi go dać.

Przez moje życie przewinął się wiele lat temu pewien człowiek. Teraz już nie żyje, ale nauczył mnie dużo więcej niż jakakolwiek inna osoba, którą znałem (poza jednym wyjątkiem: człowiekiem Jezusem Chrystusem). Pokazał mi, jak właściwie rozumieć miłość i nienawiść, prawdę i fałsz, dobro i zło, to co właściwe i co niewłaściwe, sprawiedliwość i miłosierdzie. A także przedstawił mnie Jezusowi Chrystusowi. Pokazał mi twarz Boga.

Jer. 9:23-24 *„Tak mówi Pan: Niech się nie chlubi mądry z mądrości swojej, i niech się nie chlubi mocarz z mocy swojej, i niech się nie chlubi bogaty z bogactw swoich; Ale w tym niechaj się chlubi, kto się chlubi, że rozumie a zna mię, żem Ja jest Pan, który czynię miłosierdzie, sąd i sprawiedliwość na ziemi; bo mi się to podoba, mówi Pan.”*

Tak, ten mąż nauczył mnie o Niebiańskim Ojcu. Pokazał mi „Ojca światłości, u którego nie masz odmiany ani zaciemnienia na wstecz się wracającego” (Jak. 1:17). Wiedział on coś o świetle. I napisał następujące słowa, wiele wnoszące do dzisiejszej lekcji. Jest to wiersz, ale znaczy dużo więcej. Zawiera słowa i pojęcia, które uosabiają samą istotę naszego poświęcenia oraz pokazuje cel Prawdy w naszym poświęconym życiu. A zatytułowany jest:

Małe światelko

Światelko małe wystarczyło
Rzucone w progu drzwi otwartych;
Światelko małe, wątła iskra,
Lecz ciemność wnet przewzyciężyło
Promieniem szczęścia, co z oddali
Jak gwiazda błyskał się polarna.



Małe światełko, jak aluzja,
Która na strony księgi pada,
Rozjaśnia wizję i objawia
Ukryte w wątpliwościach skarby.
Wskazuje ludziom drzwi otwarte –
Za nimi nowe krajobrazy.

Światło niewielkie, lecz już smutek
Ciemnic rozjaśnia, w których ciągle
Bieda czatuje i choroby,
Gdzie noc od dnia zdaje się dłuższa,
Gdzie serc wciąż smutkiem obciążonych
Iskra nadziei nie ogrzewa.

Jak wielkich nędzy doznać przyjdzie
Wędrując po tym łąz padole!
Strach, beznadziejność, ścieżka kręta
I cierniem często obłożona.
A wszystko przez to, że brak światła
Które rozjaśnić drogę może.

I choć niewiele czasem da się
Dopomóc innym, gdy są w drodze,
To lepsza jest niewielka iskra
Dobroci, kiedy ciemność wokół –
Niż gdyby ktoś miał w grzech pobłądzić,
Bo swoim światłem nie pomogęś.

Nigdy nie spotkałem tego męża, ale go znam i wy go też znacie. Być może nie wiecie o tym, że był poetą, oprócz tego, że był również wybitnym biznesmenem, pisarzem, autorem, oratorem, kaznodzieją, ewangelistą i pastorem. Nie wymienię jego nazwiska, gdyż on by tak wołał. A wiersz powyższy znajduje się w V tomie „Wykładów Pisma Świętego”.

Nie oddaję czci temu człowiekowi. On nauczył mnie, jak czcić Pana Boga. Nie naśladowuję tego męża. Nauczył mnie, jak naśladować Pana Jezusa. Ale cenię go i widzę w nim instrument Pański, męża Bożego. Dzięki łasce Bożej dał nam światło Prawdy. Otrzymaliśmy to światło, a wraz z nim szczególne błogosławieństwo. A wraz z Prawdą idzie poważny obowiązek i odpowiedzialność. Z Prawdą idzie również wielki przywilej dzielenia się nią z innymi.

Pierwszym działaniem światła Prawdy był jej przekształcający wpływ na nasze życie. Światło oświeciło ciemne miejsca (nasze serca) i wyprowadziło na jaw zakryte rzeczy ciemności. Oświeciło nasz prawdziwy stan i pokazało, że potrzebujemy pomocy. To jest pierwszy krok, który musimy wykonać w drodze do Pana Boga. To jest pierwsze pytanie, które zadajemy kandydatom do zanurzenia w wodzie. Wersety, które przeczytamy, jak i wiele innych, jasno pokazują potrzebę wykonania tego kroku.

Jer. 17:9-10 „Najzdradliwsze jest serce nade

wszystko i najprzewrotniejsze, któż je pozna? Ja Pan, który się badam serca, i doświadczam nerek, tak abym każdemu oddał według drogi jego, i według owocu spraw jego.”

Psalm 19:13 „Ale występkę któż zrozumie? Od tajemnych występków oczyść mię.”

Jak 1:22-25 „A bądźcie czynicielami słowa, a nie słuchaczami tylko, oszukującymi samych siebie. Albowiem jeśli kto jest słuchaczem słowa, a nie czynicielem, ten podobny jest mężowi przypatrującemu się obliczu narodzenia swego we zwierciadle; bo samego siebie obejrzał i odszedł, a wnet zapomniał, jakim był. Ale kto by wejrzał w on doskonały zakon wolności i zostawałby w nim, ten nie będąc słuchaczem zapamiętliwym, ale czynicielem uczynku, ten błogosławionym będzie w uczynku swoim.”

Zaiste, światło Prawdy pokazało nam i nadal pokazuje wiele rzeczy, nawet te, których wolelibyśmy nie wiedzieć – prawdy o nas samych. Ale to właśnie tu ma rozpocząć się nasza praca – w naszych sercach i w naszych umysłach. Nie możemy rozwijać się bez właściwego zrozumienia własnego stanu. Musimy być przekształceni przez odnowienie (metamorfozę) naszego umysłu, aby udowodnić, co jest dobrą, właściwą i doskonałą wolą Bożą (Rzym. 12:2).

Badam Prawdę przez prawie 40 lat. Nie jest to przechwałką, wręcz przeciwnie, a to z następujących powodów: Im bardziej poznaję Prawdę, tym bardziej zdaję sobie sprawę, jak mało tak naprawdę wiem. Ale wiedza to dopiero początek. Do wiedzy musimy dodać zrozumienie. Musimy również zdobyć mądrość, poprzez zastosowanie zrozumienia w naszym życiu. Po tych wszystkich latach zdaję sobie sprawę, że dopiero zaczynam doceniać Prawdę tak, jak powinienem ją docenić. Czasami wołałbym mieć mniej wiedzy, a więcej zrozumienia.

Ale rosnąć mamy zarówno pod względem wiedzy, jak i zrozumienia. Biblia pokazuje nam specjalną formułę, jak przekształcić wiedzę w zrozumienie, a zrozumienie w mądrość. Jakub mówi nam o tym procesie: „Bądźcie czynicielami słowa, a nie słuchaczami tylko”. Tak więc należy zastosować Prawdę w praktyce, aby uzyskać zrozumienie i mądrość. Co to znaczy – zastosować Prawdę w praktyce? Musimy spojrzeć głębiej niż tylko powierzchownie. Musimy zadać sobie pewne pytania, w tym następujące: Czy Prawda tak przenika naszą istotę, że każde życiowe doświadczenie odnosimy do Prawdy? Na przykład: Czy doktryna „jeśliśmy z nim umarli” (2 Tym. 2:11) znaczy dla nas więcej niż życie? To musi być coś więcej niż tylko teoretyczne pytanie. Musi stać się rzeczywistością możliwą do zrealizowania. Czy rozumiemy, dlaczego tak musi być? Musimy pamiętać o celu, który stoi za słowami: „jeśliśmy z nim umar-



li”. Co jest tym celem? Jest nim wspaniała przyczyna, która nadaje życiu tak wielkie znaczenie, że gotowi jesteśmy nawet z niego zrezygnować. Przyczyna ta nie dotyczy wyłącznie nas samych. Rozciąga się ona na każdego mężczyznę, kobietę, dziecko, jacy kiedykolwiek istnieli. To jest ten sam cel, który motywował Abrahama, Izaaka i Jakuba – możliwość błogosławienia wszystkich rodzin ziemi. Ale musimy potrafić rozumieć tę doktrynę w sposób osobisty, lecz również w praktyczny sposób.

W naszym życiu musimy stale wkładać wysiłek w to, aby pamiętać o tej lekcji, nawet w drobnych rzeczach. Musimy starać się głębiej rozumieć cel, osobiście zrozumieć cel tego, że *„jeśli cierpimy, z nim też królować będziemy”* (Rzym. 8:17; 2 Tym. 2:12). Pragniemy osiągnąć takie miejsce z Jezusem, ale nasza motywacja nie może być samolubna, w przeciwnym razie nie osiągniemy tego celu. Lecz jeśli naszym pragnieniem przyświeca idea błogosławienia innym, dodaje to nam niesamowitej inspiracji, by być bardziej wiernymi i wtedy osiągniemy upragniony cel.

Więcej oczekuje się od tych, którym jest więcej dane. Wam i mi zostało tak wiele dane. W przeciwieństwie do nas, świat pokryty jest ciemnością. Szuka Zbawcy, ale go nie znajduje. Dlaczego? Ponieważ nie mają światła. Nie rozumieją Biblii, nie dostrzegają lub nie doceniają „światłości świata”, którą jest Jezus i Kościół (Jan 9:14; Mat. 5:14). Tak, moi drodzy przyjaciele, Wy i ja jesteśmy częścią „światłości świata” i musimy dołożyć starań do tego, by nasze światło mogło oświecać ciemności. Mamy być „żywymi listami” (2 Kor. 3:2).

Nie będziemy zrozumiani w obecnym życiu, zgodnie ze słowami apostoła Piotra: *„Obcowanie wasze mając pocziwe między poganami, aby zamiast tego, w czym was pomawiają jako złoczyńców, dobrym się uczynkom waszym przypatrując, chwalili Boga w dzień [ich] nawiedzenia”* – 1 Piotra 2:12. Ten werset pokazuje, że chociaż nie będziemy zrozumiani w obecnym życiu (poza wyjątkami), niemniej jednak nasze przykładowe życie ma być widziane przez nasze otoczenie. Zdecydowana większość tych, którzy usłyszą wieść, jaką głosimy, nie odpowie na nią pozytywnie w tej chwili, ale te ziarna Prawdy pozostaną w nich do dnia ich nawiedzenia.

Świat liczy na swoje rządy, lecz po wypróbowaniu każdej możliwej formy rządu, wszystkie ich zawiodą. Świat liczy na instytucje finansowe, lecz po skorzystaniu z rad swoich przywódców, świat obecnie czuje się mniej bezpiecznie, niż kiedykolwiek w przeszłości. Świat liczy na swoje systemy religijne, lecz po prawie dwóch tysiącach lat zakładany cel (fałszywego) chrześcijaństwa – nawrócenie świata – wydaje się bardziej daleki niż kiedykolwiek wcześniej. Zaiste, świat już niemal nie widzi rozwiązań. *„Wszystka umiejętność ich niszczeje”* – Psalm 107:27. Gwałtownie zbliża się do

punktu bez wyjścia.

Z marną nadzieją ludzie spoglądają na kolejne pokolenia, lecz smutnym faktem, który możemy zaobserwować, jest to, że przyszłe pokolenie jest jedną z największych tragedii. Moralny upadek, fałszywie rozumiana wolność, nieczystość, nadmierny krytycyzm i inne destrukcyjne zachowania są propagowane w „następnym pokoleniu” przez instytucje oświatowe, a nawet kościoły. Wszystko, co możemy zaobserwować, upewnia nas coraz mocniej, że koniec jest bliski. Jest tylko jedna nadzieja i rodzaj ludzki musi również dojść do tego wniosku. Znamy tę nadzieję. A nawet więcej: zostaliśmy zaproszeni do tego, by uczestniczyć w doprowadzeniu tej nadziei do rzeczywistości. Dodatkowo, zostaliśmy obdarowani przywilejem opowiedzenia o tej nadziei innym, tym, którzy jej nie mają. Jakim wspaniałym pełnomocnictwem obdarował nas Pan!

Czytamy w Izaj. 61:1-3 *„Duch Panującego Pana jest nade mną; przeto mię pomazał Pan, abym opowiadał ewangelię cichym, posłał mię, abym związał rany tych, którzy są skruszonego serca, abym zwiastował pojmanym wyzwolenie, a więźniom otworzenie ciemnicy; Abym ogłosił miłośniwy rok Pański, i dzień pomsty Boga naszego; abym cieszył wszystkich płaczących; Abym sprawił radość płaczącym w Syonie, a dał im ozdobę miasto popiołu, olejek wesela miasto smutku, odzienie chwały miasto ściszonych; i będą nazwani drzewami sprawiedliwości, szczepieniem Pańskim, abym był uwielbiony”*. Wersety te pomagają nam zrozumieć, jak mamy wprowadzać w życie, w sposób praktyczny, doktrynę „jeśli z nim cierpimy”.

Wersety te pomagają nam zrozumieć, jak mamy wprowadzać w życie, w sposób praktyczny, doktrynę „jeśli z nim cierpimy”. Jezus jest dla nas przykładem.

Czy chcemy opowiadać dobrą nowinę cichym? Czy chcemy przewiązać rany tym, którzy są skruszonego serca? Czy chcemy pocieszyć tych, którzy płaczą? Czy chcemy im dać ozdobę zamiast popiołu? Czy chcemy uwielbić Pana Boga w taki sposób? Obecne życie ma nas przygotować do przyszłej pracy. Jak wielką mamy motywację, aby zaangażować się w dzieło przyszłości? Jak bardzo jesteśmy gotowi wykonać coś teraz? Obietnica głosi: *„...aby odpoczywali od prac swoich, a uczynki ich idą za nimi”* (Obj. 14:13). Aby nasze uczynki mogły pójść za nami, musimy obecnie w jakiś sposób działać. Oświecać innych mogą tylko ci, którzy sami posiadają światło. Tylko ci, którzy posiadają nadzieję, mogą przekazać ją innym. Jedynie prawdziwy lud Pański posiada to światło, tę nadzieję, ten przywilej. Jeśli my im tego nie powiemy, kamienie wołać będą. Jednak w rzeczy-



wistości, to my jesteśmy tymi „kamieniami” i jeśli my nie wykonamy swojego zadania, zostaniemy zastąpieni innymi.

Lecz nie bądźmy zniechęceni. Słowa, które apostoł Paweł skierował do Hebrajczyków, kieruje również do nas:

„A wszakże, najmilsi! pewniśmy o was coś lepszego i zbawienia bliższego, chociaż tak mówimy. Albowiem nie jest Bóg niesprawiedliwy, aby zapamiętał pracy waszej i pracowitej miłości, którąście okazali ku imieniu jego, gdyście służyli świętym i jeszcze służycie. A żądamy, aby każdy z was też staranie pokazywał ku nabyciu zupełnej nadziei aż do końca” –Hebr. 6:9-11.

Nie ustawajmy zatem w działaniach, które znajdują nasze ręce. A jeśli czujemy, że nasz poprzedni wysiłek nie był skuteczny, podwójmy starania w przyszłości. Chociaż czasu nie zostało dużo, to nadal mamy sposobny czas.

Wielu oddało swoje życie w szlachetnej sprawie. Pan Jezus jest najbardziej znamienym i najważniejszym przykładem. W jednym był On czymś więcej niż przykładem, bo tylko On mógł zapłacić okup. Jednak cel, który dzielimy z Panem Jezusem, jest najbardziej szlachetnym celem, najwyższym celem, najwspanialszym celem w całym wszechświecie. Przywilej uczestniczenia w Bożym zamierzeniu dany jest tylko małej grupie, w ograniczonym przedziale czasowym. Powinniśmy stale o tym pamiętać. Obdarzono nas światłem. Dany nam został szczególny przywilej. Kościołowi została dana możliwość przechodzenia przez doświadczenia, które mają go nauczyć, jak w przyszłości ma pracować nad ludzkością i jej pomagać. Pewien wyjątkowy aspekt tych doświadczeń może nie być taki oczywisty. Może być wręcz trudny do zrozumienia. Niektóre doświadczenia, które przechodzimy, nie były możliwe do przejścia przez Pana Jezusa. Uwaga, to ważny punkt. Pozwólcie więc, że powtórzę: Niektóre doświadczenia, które przechodzimy, nie były możliwe do przejścia przez Pana Jezusa. Hebr. 4:15 *„Albowiem nie mamy najwyższego kapłana, który by nie mógł z nami cierpieć krewkości naszych, lecz skuszonego we wszystkim na podobieństwo nas, oprócz grzechu.”* Tak. Pan Jezus doświadczył wielu rzeczy, wiele wycierpiał, wiele odczuł. Lecz Jezus zawsze walczył z grzechem w sposób doskonały, ponieważ sam był doskonały. Pewnej rzeczy nie mógł jednak doświadczyć – wewnętrznej walki z własnym grzechem, ponieważ sam był bez grzechu. Jedynie Kościół, który jest Jego Ciałem, może przechodzić to doświadczenie – walczenie z grzechem, który jest w nim.

Boża Mądrość tak to ułożyła. Jest to zarazem główny

powód, dla którego istnieje klasa Kościoła. Jakie to będzie pomocne dla ludzkości w przyszłości, kiedy dowiedzą się, że Kościół złożony jest z tych, którzy dzielili te same słabości i dzięki łasce Bożej je pokonali? Myśl ta powinna nadać znaczenie i celowość każdemu doświadczeniu, które przechodzimy. Nic nie idzie na marne. Każdy ból, który odczuwamy, każda wylana kropla łez, każda słabość, z którą się zmagamy, służą wielkiemu i chwalebnemu celowi. Wiele z naszych zwycięstw są podobne do tych, które odniósł nasz Mistrz, ale nie wszystkie. Niektóre z naszych największych bitew toczono w samotności – w naszym sercu, w naszym umyśle – wieczna walka ze światem, z ciałem i z diabłem. Te bitwy oraz zwycięstwa, które odnosimy dzięki Pańskiej łasce, nie zawsze są widziane przez innych, może poza naszymi najbliższymi. Tak właśnie ma być. Ale rezultat tych zwycięstw powinien okazywać się w rozwoju naszego charakteru, coraz bardziej z roku na rok. Zgadza się, że postęp czasami następuje boleśnie wolno, lecz jest to częścią „dobrego boju wiary” (1 Tym. 6:12). Kontynuujmy więc dobry bój wiary. Z pomocą Bożą i naszego Pana Jezusa mamy zagwarantowane zwycięstwo (1 Kor. 15:57).

Choć pewne pytanie pozostaje: Co robimy ze światłem, które zostało nam dane? Po pierwsze i najważniejsze, mamy go użyć do oświecenia samego siebie. Lecz czy mamy go jedynie na własny użytek? Nie. Oświecenie samych siebie to zaledwie pierwszy krok w Bożym zamierzeniu dotyczącym nas jako jednostek. W zamian mamy wspierać innych, którzy kroczą z nami ramię w ramię wąską ścieżką.

Pan Bóg ma nawet większy plan, który zawiera w sobie dużo więcej niż Jego wybrane Maluczkie Stado. Celem tej wybranej klasy jest błogosławienie nie wybranych. To taka prosta koncepcja, a jakże logiczna. Termin ‘wybrany’ – elekt i ‘nie wybrany’ jest używany w świeckich wyborach. Lecz Przeciwnik tak zaślepił umysły zdecydowanej większości w powyższym temacie. Myślą oni, że proces wyborów będzie skutkował uszkodzeniem nie wybranych. Co na ten temat mówi Biblia?

Psalm 119:105 *„Słowo twe jest pochodnią nogą moim, a światłością ścieżce mojej.”*

Słowo Boże w pierwszej kolejności działa na nas indywidualnie i prowadzi nas szczególną ścieżką.

Psalm 43:3 *„Ześlij światłość twoją i prawdę twoją; te mię poprowadzą i wprowadzą mię na świętą górę twoją i do przybytków twoich.”* Światłość ma na celu doprowadzić na Bożą świętą górę.



Lecz dlaczego prowadzi nas właśnie tam?

Jan 8:12 *„Zasię im rzekł Jezus, mówiąc: Jam jest światłość świata; kto mię naśladuje, nie będzie chodził w ciemności, ale będzie miał światłość żywota.”*

W tym miejscu temat staje się jeszcze bardziej szeroki. Pan Jezus przedstawia światło na dwa sposoby:

1. Światłość świata
2. Światłość żywota

Dlaczego użyte jest określenie „światłość świata”? Ponieważ światło [ostatecznie] oświeci każdego człowieka, który przyszedł na świat – w przeszłości, teraźniejszości czy przyszłości (Jan 1:9). A ostatecznym rezultatem, jaki przyniesie to światło, będzie doprowadzenie wszystkich ludzi do życia wiecznego.

Lecz to nie koniec zagadnienia. Biblia nie mówi jedynie o Panu Jezusie jako o światłości świata; zawiera w tym pojęciu również ciebie i mnie, jeśli okażemy się wiernymi:

Mat. 5:14-16 *„Wy jesteście światłość świata, nie może się miasto ukryć na górze leżące. Ani zapalają świecy, i stawiają jej pod korzec, ale na świecznik, i świeci wszystkim, którzy są w domu. Tak niechaj świeci światłość wasza przed ludźmi, aby uczynki wasze dobre widzieli, a chwaliли Ojca waszego, który jest w niebieszech.”*

Sprawa jest prosta. Światło nie ma być zakryte i schowane. Nie ma być użyte w sposób samolubny – jedynie dla nas samych. Ma być użyte dla wszystkich, którzy znajdują się w domu – dla domowników wiary. Świecić ma przed wszystkimi ludźmi, powód już został podany. Niech każdy doświadczy samego siebie, zadając sobie pytanie: Czy moje drzwi są otwarte – drzwi mojego serca? Czy jestem w stanie podjąć to ryzyko? Nie zawsze jest to wygodne. Otworzenie własnego serca może przynieść ból, tak było w przypadku Pana Jezusa. Nie zawsze jest to łatwe. Otworzenie własnego serca może doprowadzić do hańby, tak było w przypadku Pana Jezusa. Niektórzy przyjmą piękną prawdę od nas i przeciągną ją przez błoto lub pomną ją i rzucą nam w twarz.

Są osoby, które wciąż szukają. Co zamierzasz im dać? Co jesteś w stanie ofiarować, by doprowadzić ich do otwartych drzwi? Jak wielkie jest twoje pragnienie, by rozproszyć ciemność, która jest w ich sercach i umyśle? Niektórzy z nas zostali powołani z ciemności i dobrze pamiętamy, jak czuliśmy się, gdy szukaliśmy. Tak wielu ludzi wokół nas otoczonych jest przez ciemność. My, podobnie jak Pan Jezus, powinniśmy być „poruszeni współczuciem” nad tłumami (Mat. 9:36). Jesteśmy szkoleni, by błogosławić wszystkie rodziny ziemi. Nasze wysiłki – jako przygotowanie do tego dzieła – muszą rozpocząć się w tej chwili, w tym miejscu. Jak bardzo pragniemy błogosławić innym? Wszystkim innym? Tak więc starajmy się czynić dobrze wszystkim, kiedy tylko mamy możliwość (Gal. 6:10). Zgoda, naszym priorytetem jest czynić dobrze domownikom wiary, lecz nie możemy odrzucić naszego przywileju czynienia dobrze innym. Miejmy na pamięci to, że niektórzy z domowników wiary wciąż są na etapie „dopytywania się o drogi Pańskie”, a naszym przywilejem może być dopomożenie im w znalezieniu tych dróg.

Tak, posiadamy „światłość żywota”. Niestety łatwo się zniechęcić, widząc, że niewielu to docenia, niewielu wręcz chce na to światło spojrzeć. Lecz jest to ledwie próba naszej wiary, próba naszego pragnienia dzielenia się tym światłem, gdy nie jest ono pożądane.

Pewnego dnia znajomość Pana pokryje ziemię, jak wody kryją morze. Wtedy wszyscy poznają Pana. Wtedy nie będą potrzebne szczególne wysiłki, by dzielić się światłem z innymi. Lecz w chwili obecnej niezbędne są szczególne wysiłki, by dzielić się światłem. I jedynie teraz poniesienie tych wysiłków przyniesie tak wielki i wspaniały rezultat.

Drodzy Bracia i drogie Siostry, otwórzmy szeroko drzwi naszych serc i pozwólmy chwalebne światło Ewangelii, które Pan Bóg w nas umieścił, świecić i nieść nadzieję światu pogrążonemu w ciemnościach. Dzień po dniu nie ustawajmy w niesieniu „małego światła” tym, którzy nas otaczają. Amen.

Springer Allen
R-
„Straż”

wykład wygłoszony na konwencji w Mukaczewie (Ukraina) – wrzesień 2011 r.